

KIRIL MARINOW
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)*

Przez wąwozy i lasy. Armia bizantyńska wobec trudno dostępnych obszarów w świetle IX konstytucji *Taktyk Leona VI Mądrego*¹

Streszczenie. Cesarz bizantyński Leon VI Mądry (886–912) jest autorem obszernego kompendium o tematyce militarnej, które stanowiło podsumowanie dotychczasowej wiedzy Bizantyńczyków w dziedzinie sztuki wojennej. W swoich rozważaniach nie pominął także istotnego zagadnienia, jakim były zasady bezpiecznego i skutecznego przekraczania trudno dostępnych i niebezpiecznych terenów – przede wszystkim wąwozów górskich i obszarów zalesionych – przez maszerującą armię cesarską. W tym kontekście w artykule szczegółowej analizie poddano IX konstytucję *Taktyk* cesarskich, która poświęcona została właśnie przemarszom wojska bizantyńskiego. W świetle tej analizy wzmiankowane tereny jawią się jako szczególnie trudne do poruszania się, wyjątkowo ograniczające swobodne manewrowanie oddziałów, a co za tym idzie – skrajnie niebezpieczne, gdyż idealne do zorganizowania w nich zasadzki przez przeciwnika. Forsując zatem takie terytoria, należało zachować szczególną czujność, starając się opuścić je możliwie najszybciej. W związku z tym uczony cesarz rekomendował, by planując najazd na wrocie terytorium charakteryzujące się powyższą rzeźbą terenu, maksymalnie zredukować obciążenia armii – zrezygnować z dużych taborów, wozy zastąpić zwierzętami jucznymi, ograniczyć liczbę jeźdźców, a ciężkozbrojnych piechurów oswobodzić z części rynsztunku. Ciężar osłony armii i działań zbrojnych na takich obszarach spadał na lekkozbrojne i bardziej mobilne jednostki piesze, przy czym oszczepnicy byli najskuteczniejsi w gęsto zarosłych terenach, a łucznicy i procarze w pozbawionych gęstego zalesienia wąwozach górskich. W ogóle oddziałom pieszym łatwiej było pokonać takie terytoria, co podnosiło ich znaczenie podczas działań w górach i lasach. Rekomendacje te miały o tyle istotne znaczenie, że znaczne terytoria cesarstwa bizantyńskiego, szczególnie te znajdujące się na obszarze Półwyspu Bałkańskiego, charakteryzowały się właśnie górzystym i lesistym ukształtowaniem.

Słowa kluczowe: Bizancjum, bizantyńska sztuka wojenna, działania wojenne w górach, bizantyńskie podręczniki wojskowości, *Taktyki* Leona VI Mądrego, góry i lasy w Bizancjum.

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Bizancjum, e-mail: cyrillus.m@wp.pl.

¹ Ogólny przegląd spuścizny bizantyńskiej w tej materii dają m.in. A. Dain, *Les stratégistes byzantins*, „Travaux et Mémoires” 1967, R. II, s. 317–390; D.F. Sullivan, *Byzantine military*

Tytułem wstępu

Bizancjum pozostawiło po sobie bogatą spuściznę literacką, w którejoczesne miejsca zajmują również dzieła poświęcone sztuce wojennej¹. Ich wartość dla poznania i rekonstrukcji szeroko pojętej wojskowości bizantyńskiej jest nie do przecenienia. Nie tylko bowiem pozwalają nam wejrzeć w kulturę literacką i wykształcenie danego autora, jego antykwaryczną znajomość dzieł dawnych, lecz przynoszą również wiarygodne informacje na temat bizantyńskiej strategii i taktyki walki zbrojnej, zaopatrzenia, uzbrojenia, organizacji armii, kampanii wojennych itp.² Wśród rozlicznych zagadnień podejmowanych przez autorów tego typu prac znalazły się także kluczowe zagadnienia przemarszu wojsk przez trudno dostępne miejsca, takie jak wąwozy górskie i obszary gęsto zalesione. Zajęcie się tą tematyką nie wynikało jedynie z czystej akrybii (zatem po prostu chęci poruszenia wszelkich zagadnień dotyczących działań zbrojnych) bądź wierności starożytnym autorytetom (czy też bezrefleksyjnego podążania za nimi) w zakresie wojskowości, lecz miało realne przełożenie na świat, w którym Bizantyńczykom przyszło staczać swoje bitwy. Znaczne bowiem partie terytoriów cesarskich, jak i ziem ościennych ludów charakteryzował górzysty i lesisty krajobraz. Dotyczyło to szczególnie obszarów Półwyspu Bałkańskiego, na którym to terenie, we wczesnym średniowieczu, żołnierze cesarscy nie raz ścierali się m.in. z oddziałami bułgarskimi, które chętnie operowały w obszarach górskich³. Z tego też powodu poznanie i przebadanie rekomendacji autorów bizantyńskich w zakresie metod sprawnego i bezpiecznego poruszania się po tego typu terenach odgrywa niebagatelną rolę we właściwej ocenie informacji oferowanych nam przez źródła narracyjne opisujące zmagania bizantyńsko-bułgarskie, i nie tylko te, w górach i lasach.

Jednym z autorów dostarczających sporą ilość materiału w tym względzie jest Leon VI, zwany Mądrym, cesarz bizantyński w latach 886–912⁴, uczony kompi-

manuals: prescriptions, practice and pedagogy, [w:] *The Byzantine World*, ed. P. Stephenson, Routledge 2010, s. 149–161.

² Cf. dla przykładu W.W. Kuczma, *Wizantijskie woennye traktaty VI–X ww. kak istoriczeskie istoczniki*, [w:] idem, *Woennaja organizacija Wizantijskoj Imperii*, Sankt-Peterburg 2001, s. 37–56; Ł. Różycki, *Mauricii Strategicon. Praktyczny podręcznik wojskowy i dzieło antykwaryczne*, Poznań 2015.

³ K. Marinov, *Strategičeskata rolja na Staroplaninskata i Srednogorskata verigi v svetlina na bǎlgaro-vizantijskite voenni sblāsāci prez VII–XI vek*, „Izvestija na Regionalnija Istoričeski Muzej – Gabrovo” 2014, R. II, s. 111–134; idem, *Mountain warfare in the Byzantine-Bulgarian military struggles, the end of 10th – the beginning of 11th century. Between theory and practice (An outline)*, [w:] *Evropejskijat Jugoistok prez vtorata polovina na X – načaloto na XI vek. Istorija i kultura. Meždunarodna konferencija Sofija, 6–8 oktombri 2014 g.*, sās. V. Gjuzelev, G.N. Nikolov, Sofija 2015, s. 95–107.

⁴ O Leonie i jego rządach w: S. T o u g h e r, *The Reign of Leo VI (886–912). Politics and People*, Leiden–New York–Köln 1997.

lator i autor polemologicznego dzieła zatytułowanego *Tón én polémois taktikón syntomos parádosis (Taktiká)*, czyli *Zwięzła nauka na temat taktyk stosowanych w prowadzeniu wojen (Taktyki)*⁵. To duże objętościowo i bogate treściowo dzieło składa się z 20 konstytucji poświęconych różnorodnym aspektom działań wojennych i stanowi prawdziwe kompendium wiedzy na ten temat⁶. W nim także zawarte są rozliczne pouczenia dotyczące poruszania się armii bizantyńskiej po terytoriach charakteryzujących się niedogodną do przemarszu rzeźbą terenową. Można założyć, że przynajmniej część tych rekomendacji dotyczyła sytuacji, w których armia bizantyńska była agresorem, wkraczającym na bądź maszerującym przez obce terytoria. Jest to założenie istotne, szczególnie w świetle przytoczonych informacji na temat rzeźby terenowej na obszarze Bałkanów i bizantyńsko-bułgarskich konfliktów militarnych w okresie od powstania naddunajskiego chanatu pod koniec VII w. do pierwszej dekady X stulecia, gdy kończył swoje dzieło Leon VI. Tym bardziej że zagadnienie konfrontacji z Bułgarami Leonowi wcale nie było obce, gdyż metodom ich walki oraz przeciwdziałaniu im poświęcił on kilka fragmentów swojej pracy⁷. Wydaje się zatem, że pisząc o kwestii pokonywania trudno dostępnych terytoriów, mógł on mieć także na myśli terytoria bałkańskie, choć jest to wyłącznie domysł. Bez względu na to, czy jest on słuszny, czy też nie, uwagi cesarza w tym zakresie winne być bezwzględnie brane pod uwagę podczas rozpatrywania zmagañ bizantyńsko-bułgarskich w górach i w terenach zalesionych, gdyż z założenia miały być stosowane przez dowódców bizantyńskich w walkach na różnych frontach i z różnorodnymi nieprzyjaciółmi. Przechodząc do meritum, podkreślić należy, że rekomendacje odnoszące się do interesującej mnie problematyki rozsiane są po całym dziele Leona. Najwięcej jednak informacji na temat zasad przemarszu wojsk cesarskich znajduje się w następujących rozdziałach omawianego kompendium:

- w konstytucji VII: *O ćwiczeniach jeźdźców i piechurów (Perí gymnasías kabalarikés kaí pedzikés)*,

⁵ Wydanie krytyczne tekstu: *The Taktika of Leo VI*, ed. G. Dennis, revised edition, Washington D.C. 2014 [dalej: Leo]. Tytuły dzieł bizantyńskich, terminy i fragmenty greckojęzyczne podane kursywą w całym tekście są transliterowane alfabetem łacińskim.

⁶ Zwięzłe na temat tego źródła piszą: G. Moravcsik, *Byzantinoturcica*, Bd. I (*Die byzantinischen Quellen der Geschichte der Türkvölker*), Berlin 1958, s. 402–406; A. Dain, *op. cit.*, s. 354–357; H. Hunger, *Die Hochsprachliche Profane Literatur der Byzantiner*, Bd. II (*Philologie – Profandichtung – Musik – Mathematik und Astronomie – Naturwissenschaften – Medizin – Kriegswissenschaft – Rechtsliteratur*), München 1978, s. 331–333. Szczegółowe wprowadzenie do tekstu bizantyńskiego cesarza opracowali natomiast W.W. Kuczma, „*Taktika L’wa*” *kak istoriczeskij istocznik*, [w:] Lew VI Mudryj, *Taktika L’wa. Leonis imperatoris Tactica*, pod. W.W. Kuczma, Sankt-Peterburg 2012, s. 9–91; J. Halton, *A Critical Commentary on the Taktika of Leo VI*, Washington D.C. 2014, s. 1–118.

⁷ Leo, XI, 22, s. 204, 128–142; XVIII, 40–43, s. 452, 210 – 454, 234; XVIII, 59, s. 458, 295–298; XVIII, 73, s. 462, 350–352.

- w konstytucji IX: *O marszach (Perí hodoiporias)*,
- w konstytucji XVII: *O niespodziewanych atakach (Perí efódon adokéton)*.

Artykuł ten skoncentrowany jest wyłącznie na konstytucji nr IX, która – na co wskazuje choćby jej nagłówek – jest bazowa dla podejmowanego zagadnienia i w skondensowany sposób przedstawia poglądy autora na omawianą kwestię. Dostarcza bowiem miarodajnej próbki tego, co znaleźć można także w innych częściach *Taktyk* Leona.

Nomenklatura Leona

Wielce pouczające dla poznania i zrozumienia opinii tak Leona, jak i wcześniejszych autorów, z których korzystał, na temat samych miejsc i dróg, przez które przyszło, bądź mogło przyjść, maszerować armiom cesarskim, będzie sporządzenie listy, co prawda niepełnej, aczkolwiek dość reprezentatywnej, w kontekście całości jego dzieła, rzeczowników i określających je przymiotników, których uczony cesarz użył na oznaczenie interesujących mnie terenów.

W świetle omawianego fragmentu Leonowego podręcznika wojskowości Bizantyńczycy napotykali, bądź mogli napotkać, następujące trudno dostępne miejsca (*hoi tópoi*)⁸, ziemie/terytoria (*hai chórai*)⁹ i drogi (*hai hodoi*)¹⁰:

- nieznanne (*agnóstai*)¹¹,
- niebezpieczne, prowadzące do zguby (*episfaleis*)¹²,
- niedostępne (*dýsbatoi*)¹³,
- trudne, uciążliwe (*dýskoloi*)¹⁴,
- nierówne (*tracheis*)¹⁵,
- strome, urwiste (*kremnódeis*)¹⁶,

⁸ Leo, IX, 7, s. 156, 34; IX, 9, s. 156, 42; IX, 12, s. 158, 54, 55; IX, 13, s. 158, 57, 58; IX, 15, s. 158, 68; IX, 27, s. 162, 119; IX, 36, s. 166, 161, 163; IX, 42, s. 168, 188; IX, 43, s. 170, 195, 198, 203, 205; IX, 45, s. 170, 212; IX, 46, s. 170, 214; IX, 46, s. 172, 219, 227; IX, 51, s. 174, 254; IX, 56, s. 176, 276; IX, 57, s. 176, 285; IX, 61, s. 178, 303; IX, 63, s. 180, 312, 314; IX, 65, s. 180, 320, 324; IX, 70, s. 182, 353; IX, 72, s. 184, 361–362.

⁹ Leo, IX, 12, s. 158, 53; IX, 27, s. 162, 120; IX, 28, s. 164, 127; IX, 30, s. 164, 141; IX, 42, s. 168, 189; IX, 43, s. 170, 191; IX, 36, s. 166, 163.

¹⁰ Leo, IX, 28, s. 164, 127; IX, 38, s. 168, 172–173.

¹¹ Leo, IX, 12, s. 158, 53.

¹² Leo, IX, 13, s. 158, 57.

¹³ Leo, IX, 9, s. 156, 43; IX, 27, s. 162, 120; IX, 42, s. 168, 188; IX, 45, s. 170, 211; IX, 56, s. 176, 276; IX, 70, s. 182, 353.

¹⁴ Leo, IX, 13, s. 158, 57; IX, 44, s. 170, 195; IX, 46, s. 172, 227.

¹⁵ Leo, IX, 9, s. 156, 42; IX, 46, s. 172, 227; IX, 72, s. 184, 362.

¹⁶ Leo, IX, 9, s. 156, 42–43; IX, 44, s. 170, 201.

- wąskie, ciasne (*stenoi*)¹⁷,
- górzyste, górskie (*oreinai*)¹⁸,
- nagie, odsłonięte (*gymnoi*)¹⁹,
- wyniosłe, wysokie (*hypsóteroi*)²⁰,
- konieczne, przymusowe (*anagkaiotéroi*)²¹,
- trudne, uciążliwe, groźne, niebezpieczne (*dyschereís*)²²,
- gęsto zarosłe, zalesione (*daseís, dasýteroi*)²³,
- lesiste, porośnięte lasem (*hylódeis*)²⁴,
- pustkowia (*hai eremíaii*)²⁵,
- gęste bory, lasy (*hai daseíai hýlai*)²⁶,
- przejścia, przeprawy (*hai hyperbáseis, hai diábaseis, hai párodoi*)²⁷,
- wąskie przejścia, wejścia (*hai stenoí párodoi, hai stenái diábaseis*)²⁸,
- ciasne, zamknięte przełęcze (*hai kleisourai*)²⁹,
- szczyty (*hai ákrai*)³⁰,
- wąwozy (*hai stenoporíai, tá stená*)³¹,
- wąskie przejścia, przełęcze (*tá stenómata*)³²,
- przewężenia szlaku (*tá stená tés hodoú*)³³,
- bardzo wąskie miejsca (*hoi pány stenoí tópoi*)³⁴,

¹⁷ Leo, IX, 27, s. 162, 119; IX, 42, s. 168, 188; IX, 44, s. 170, 195. 201; IX, 45, s. 170, 207; IX, 56, s. 176, 276; IX, 65, s. 180, 320. 323–324; IX, 72, s. 184, 362.

¹⁸ Leo, IX, 27, s. 162, 119–120; IX, 36, s. 166, 163.

¹⁹ Leo, IX, 72, s. 184, 362. W tym fragmencie w znaczeniu nagich, nieporośniętych stoków górskich.

²⁰ Leo, IX, 44, s. 170, 203; IX, 51, s. 174, 253–254; IX, 63, s. 180, 312. 314.

²¹ Leo, IX, 44, s. 170, 205.

²² Leo, IX, 61, s. 178, 303; Leo, IX, 63, s. 180, 312.

²³ Leo, IX, 9, s. 156, 43; IX, 45, s. 170, 211; IX, 56, s. 176, 276; IX, 61, s. 178, 303; IX, 70, s. 180, 353; IX, 71, s. 182, 357; IX, 73, s. 184, 363–364.

²⁴ Leo, IX, 38, s. 168, 173.

²⁵ Leo, IX, 38, s. 168, 174.

²⁶ Leo, IX, 71, s. 182, 357; IX, 73, s. 184, 363–364.

²⁷ Leo, IX, 27, s. 162, 122; IX, 27, s. 164, 124; IX, 44, s. 170, 196. 198; IX, 51, s. 174, 254.

²⁸ Leo, IX, 27, s. 162, 122; IX, 44, s. 170, 197–198.

²⁹ Leo, IX, 27, s. 162, 122.

³⁰ Leo, IX, 27, s. 162, 123.

³¹ Leo, IX, 27, s. 164, 124; IX, 28, s. 164, 129.

³² Leo, IX, 51, s. 174, 250; IX, 59, s. 178, 297.

³³ Leo, IX, 28, s. 164, 127.

³⁴ Leo, IX, 36, s. 166, 161.

- wysokie miejsca przełęczy (*hoi hypselóteroi tópoi tés paródou*)³⁵,
- pustkowia, zamknięte, otoczone wzgórzami lub górami (*hai perikekleisménai bounoi é órea... eremíai*)³⁶.

Wzmiankowane określenia wskazują z jednej strony na fizyczne niedogodności związane z pokonywaniem omawianych terenów, ograniczenia, które niejako z natury narzucały maszerującemu wojsku. W związku z tym pokonywanie ich wymagało zwiększonej ostrożności i wzmózonego wysiłku fizycznego – ze względu na ciasnotę przejścia górskiego, pochyłość zbocza, niebezpieczeństwo upadku z wysokości itp. Z drugiej strony przedstawione epitety stanowią wyraz obaw, które napępiały maszerujących żołnierzy, szczególnie po nieznanach wcześniej terenach, i czyniły z nich miejsca nieprzyjazne ludziom z samej swej natury, napawające lękiem, gdyż były puste, nagie, surowe bądź gęsto porośnięte lasem, który wszystko skrywał.

Zalecenia ogólne

W pierwszym rzędzie autor rekomendował, by zanim armia przejdzie jakieś terytorium, szczególnie obce i nieznanne, winno ono być przebadane przez oddziały zwiadowcze, złożone m.in. z tzw. antykenosów (*hoi antikénsores*). Gdy rozpoznali oni dany teren, relacjonowali zastaną sytuację strategowi, który wysyłał tam doświadczonych archontów i organizował przejście wojska³⁷. W innym miejscu Leon polecał wydzielenie jakiegoś oddziału konnego, który miał rozpoznać drogi prowadzące przez pustkowia, które są zalesione i zewsząd otoczone wzgórzami lub górami, gdyż stanowiły idealne miejsca na zasadzkę³⁸. Zasadniczo jednak, gdy armia przemierzała miejsca zalesione i trudno dostępne, zadania rozpoznawcze winny spoczywać na lekkobrojnych piechurach, choć jeżeli teren na to pozwalał, dopuszczano w nich także udział nielicznych konnych. Ci ostatni dominowali natomiast w zwiadzie prowadzonym na obszarach bardziej odsłoniętych³⁹.

Jeżeli tereny, przez które wojsko zamierzało przejść, będą bardzo nierówne bądź strome, trudno dostępne, albo wyjątkowo zalesione, cesarz polecał wydzielić zawczasu część armii, która zostanie wysłana naprzód z zadaniem, w miarę możliwości – o ile teren rozciągał się na niewielką odległość – wyrównania

³⁵ Leo, IX, 51, s. 174, 253–254.

³⁶ Leo, IX, 38, s. 168, 173.

³⁷ Leo, IX, 12, s. 158, 53–56.

³⁸ Leo, IX, 38, s. 168, 172–175. Problematyka oddziałów zwiadowczych i ich nazewnictwa w armii cesarskiej tego okresu jest znacznie bogatsza. Szerzej na ten temat w: K. Marinov, *Razuznavači, špioni, predateli. Značenje na razuznavaneto pri dejstvijata na vizantijskite vojski w planinska mestnost (VI–XI v.)*, „Bulgaria Mediaevalis” 2016, R. VII, s. 351–371.

³⁹ Leo, IX, 60–61, s. 178, 299–303.

i uporządkowania drogi, aby ułatwić przejazd wierzchowcom. Autor zwracał uwagę, by żołnierze obarczeni tym obowiązkiem nie stanowili części oddziałów tzw. wigli (*hai bíglai*), tzn. strażniczych bądź zwiadowczych, ani innych jednostek⁴⁰. Z jednej strony chodziło tu, prawdopodobnie, o umożliwienie im koncentracji na wskazanym zadaniu, z drugiej zaś – o uniknięcie obciążenia oddziałów zwiadowczych tego typu zadaniami właśnie, co bez wątplenia odciążałoby ich od podstawowego dla nich zadania rozpoznawania okolicy. Zalecenie to wskazuje, że w przypadku tych ostatnich istniała realna pokusa, by im właśnie, jako działającym na przedzie armii, zlecać takie prace. Z drugiej strony oczywiste było, że wspomniane wyrównywanie drogi bez wątplenia spowalniałoby działania zwiadowcze i negatywnie wpływałoby na ich potajemność. Jego znaczenie wzrastało natomiast w przypadku, gdy zamierzało się powrócić tą samą trasą, którą się poruszano, przy czym cesarz przyjmował, że miejsca wąskie i urwiste mogą się nie nadawać do zalecanej powyżej „obróbki”, więc postulował, by spróbować oczyścić drogę tylko w miejscach niezbędnych⁴¹.

Z relacji Leona, jak i innych bizantyńskich podręczników sztuki wojennej wiemy, w jaki sposób żołnierze ci mieli owe drogi wyrównywać – bądź to z zastosowaniem siekier/toporów ścinali i rąbali drzewa, krzaki i wystające z podłoża korzenie, by poszerzyć światło drogi i wyrównać ścieżkę (w przypadku terenu nierównego i zalesionego)⁴², bądź za pomocą octu, którym polewano nierówne, kamieniste podłoże, i który podpalano, by spowodować pęknięcie i rozkruszenie skał (na drogach nierównych, kamienistych i trudno dostępnych), w ten sposób ujednolicając i wyrównując podłoże. Przy okazji zwrócić należy uwagę, że przytaczana rekomendacja dowodzi prymarnego znaczenia oddziałów konnych w armii bizantyńskiej tego okresu – rzecz dla autora zupełnie oczywistą, skoro wspomniane działania miały ułatwiać przejście wierzchowcom, a wedle dosłownego stwierdzenia źródła: uchronić je przed uszczerbkiem (np. nóg czy kopyt).

Obszar szczególnie niebezpieczny i trudny do pokonania winien być przekroczony w pierw przez głównodowodzącego, oczywiście w asyście jego eskorty, który miał zatrzymać się w najbardziej newralgicznym punkcie przeprawy i czuwać w nim nad przejściem pozostałych partii wojska⁴³. Bez wątplenia mamy tu do czynienia z aspektem psychologicznym, w ramach którego z jednej strony strateg świecił żołnierzom własnym przykładem odwagi (Leon wspomina wcześniej o kwestii honoru najwyższego dowódcy i wywierania presji na żołnierzach w tym względzie⁴⁴), gwarantując swoją obecnością i przekonaniem o możliwości sprawnego pokonania trudnego odcinka drogi bezpieczeństwo maszerującym

⁴⁰ Leo, IX, 9, s. 156, 42–46; IX, 44, s. 170, 197–201.

⁴¹ Leo, IX, 44, s. 170, 197–206.

⁴² Leo, IX, 44, s. 170, 199–202, 205–206.

⁴³ Leo, IX, 13–14, s. 158, 57–66.

⁴⁴ Leo, IX, 10, s. 156, 47–50.

oddziałom, z drugiej zaś – podkreślał baczne obserwowanie poczynąń żołnierzy. Usytuowanie go w centrum trudnej przeprawy dawało mu rzeczywistą możliwość sprawnego reagowania na ewentualne trudności, niesubordynację wojska bądź niespodziewany rozwój sytuacji. Z tego obowiązku głównodowodzący był zwolniony, gdy wiadomo było, że w pobliżu znajdują się siły nieprzyjacielskie. Wówczas pozostawać miał on w swojej zwyczajowej jednostce (*he táksis*) – zgodnie z ówczesnym zwyczajem ulokowana była ona w centralnej partii maszerującego wojska, tam, gdzie znajdowały się także tabor⁴⁵ – a nad przejściem poszczególnych części wojska, znajdując się we wspomnianym strategicznym punkcie przeprawy, czuwać mieli dowódcy poszczególnych formacji, którzy wymieniali się na tym stanowisku, gdy ich oddział go minął⁴⁶. Zestawiając tę ostatnią informację z wcześniejszym, ogólniejszym zaleceniem cesarza, można stwierdzić, że ruch ten odbywać się mógł w sposób zróżnicowany, mianowicie według drung, turm lub parataksii⁴⁷, czyli w zależności od potrzeby bądź konkretnej decyzji stratega, mniejszymi bądź większymi jednostkami armii. Gdy wróg znajdował się w pobliżu ciężkozbrojnych włóczników (archaizując, Leon nazywa ich hoplitami – *hoi hóplitai*), obowiązywała zasada poruszania się z bronią w rękach, w gotowości bojowej, a nie składowania jej na wozach taborowych (*hai hámaksai*), jak to było w zwyczaju⁴⁸.

Celem było zachowanie porządku przemarszu, przeciwdziałając dzięki temu ewentualnej anarchii i wynikłej z tego przepychanki między żołnierzami, która mogła wkraść się w szeregi armii na wieść o zbliżającym się wrogu⁴⁹. Chodziło również o uchronienie samego głównodowodzącego, który przebywając przez dłuższy czas w najtrudniejszym miejscu przeprawy przez dany teren, wystawiał się na szczególnie niebezpieczeństwo. Wskazywano także, że najbardziej odpowiednim szykiem do przemarszu był ten w formie kwadratu bądź prostokąta, nie nazbyt rozciągniętego, lecz proporcjonalnego, gdyż taką formacją najłatwiej się manewrowało i była ona najbardziej bezpieczna⁵⁰.

⁴⁵ Leo, IX, 37, s. 166, 167–168.

⁴⁶ Leo, IX, 15, s. 158, 67–70.

⁴⁷ Leo, IX, 5, s. 154, 21 – 156, 25. Drunga (*ho drouggos*) to taktyczna jednostka bizantyńskiej armii temowej (niektórzy uczeni sądzą wszakże, że nie była ona przypisana do konkretnego terytorium), dowodzona przez drungariusza, większa od bandonu (właściwie grupa bandonów składała się na drungę), lecz mniejsza od turmy; turma (*he touirma*) to oddział wojskowy dowodzony przez turmarchę, złożony teoretycznie z 3000 zbrojnych. Dwie do czterech turm miało się składać na całość danej armii temowej; taksia (*he táksis*) i parataksia (*he parátaksis*) to wieloznaczne terminy oznaczające przede wszystkim uporządkowane jednostki bojowego bądź marszowego szyku armii bizantyńskiej. M. Bartusis, *Droungos*, [w:] *The Oxford Dictionary of Byzantium*, vol. II, ed. A.P. Kazhdan, New York–Oxford 1991, s. 664; A. Kazhdan, *Tourma*, [w:] *ibidem*, vol. III, s. 2100; Lew VI Mudryj, *op. cit.*, s. 115, przyp. 2, 116, przyp. 4; J. Haldon, *op. cit.*, s. 91–93.

⁴⁸ Leo, IX, 54, s. 176, 264–266.

⁴⁹ Leo, IX, 15, s. 158, 70–72.

⁵⁰ Leo, IX, 35, s. 166, 158–160.

Zalecenia szczegółowe

W świetle definicji Leona ciasnymi (wąskimi) i trudnymi (uciążliwymi) określał on takie miejsca, które miały tylko jedno wyjście (jedną drogę). Jeżeli natomiast istniało kilka dróg lub można było takie zaimprovizować, to uważał, że przejście przez takie miejsce można było zrealizować bez przeszkód⁵¹.

Zamierzając przekroczyć wąskie miejsca lub przeprowadzić wojsko przez góryste i niedostępne obszary, należało przede wszystkim wysłać wprzód specjalnie wydzielony oddział (*ho méros*), którego zadaniem będzie zajęcie przejść górskich i wąskich przełęczy zwanych klisurami (*hai kleisourai*), aby uprzedzić wrogów, którzy zajmąszy szczyty i wąskie przejścia, mogli uniemożliwić armii bizantyńskiej przekroczenie gór i poważnie jej zagrozić w wąwozach⁵². Zwłaszcza latem, gdy nieprzyjaciele mogli być dodatkowo osłonięci lasem porastającym obszar górski⁵³. Tożsama zasada obowiązywała w przypadku, gdy wojsko zamierzało powrócić tą samą drogą, którą właśnie przebyło. W tym wypadku, aby uniknąć wyzyskania przez nieprzyjaciela danego terytorium górskiego, w dodatku gęsto zalesionego, należało podczas pierwotnego pokonywania go pozostawić w nim sprawny oddział piechurów, a jeżeli warunki terenowe to umożliwiały także i konnicy, w celu strzeżenia trasy do powrotu głównych sił⁵⁴. Obsadzaniem newralgicznych punktów przełęczy górskich obarczeni byli lekkobrojni piechurzy⁵⁵, co zapewne wynikało z ich większej mobilności, szybkości i manewrowości. O kardynalności zasady zajmowania wyższego stanowiska bojowego w trakcie działań w górach świadczy również wezwanie, by także w sytuacji, gdy oddziały bizantyńskie maszerujące z przodu zostaną zaatakowane, te pozostające za nimi wspięły się niezauważenie na wyższe pozycje i zaatakowały nieprzyjaciela od tyłu⁵⁶.

Mamy tu do czynienia z podstawowym przepisem dotyczącym przekraczania przez armię terenów wyniesionych, mianowicie imperatywem uprzedniego zajęcia wszystkich wzniesień, stoków bądź szczytów otaczających przejście górskie, którym miała maszerować armia, aby tym sposobem przejąć nad nim pełną kontrolę, zabezpieczając w ten sposób marsz jednostek bojowych. Chodziło zatem o uprzedzenie przeciwnika w dokonaniu takiego samego manewru, który umożliwiłby mu zorganizowanie skutecznej zasadzki na maszerujące dnem wąwozu wojsko. W górach i pośród wzniesień bowiem przewagę taktyczną dawało zajęcie wyższego stanowiska bojowego⁵⁷, a zdaniem bizantyńskiego polemologa wojsko,

⁵¹ Leo, IX, 44, s. 170, 195–197.

⁵² Leo, IX, 27, s. 162, 119–164, 125; IX, 51, s. 174, 253–254; IX, 63, s. 180, 313–315.

⁵³ Leo, IX, 51, s. 174, 250–254.

⁵⁴ Leo, IX, 44, s. 170, 201–206.

⁵⁵ Leo, IX, 63, s. 180, 313–315.

⁵⁶ Leo, IX, 63, s. 178, 309 – 180, 315.

⁵⁷ Leo, IX, 63, s. 178, 309 – 180, 313.

które zostało zamknięte w przejściu górskim przez wroga, który dominował nad nim pozycją, miało niewielkie szanse na ocalenie⁵⁸, zwłaszcza że do zorganizowania skutecznej zasadzki nieprzyjaciel nie musiał mieć przewagi liczebnej. Masywy górskie z ich wąskimi przejściami ograniczały bowiem możliwości manewrowania i zastosowania różnorodnych rozwiązań taktycznych, a duża liczebność sił zbrojnych w takim terenie mogła stać się wadą, a nie zaletą⁵⁹. Dodatkowo na takim terenie kolumna marszowa znacząco się zwężała oraz wydłużała i stawała bardzo cienka, co nie tylko uniemożliwiało skuteczną obronę⁶⁰, lecz samo przez się wystawiało ją na atak na dłuższym odcinku drogi. Sam zresztą cesarz wskazywał na konieczność dostosowywania liczby poruszających się obok siebie kolumn marszowych do konfiguracji terenu i możliwości, które oferował on w tym zakresie, dając przykłady zmniejszania tej liczby z czterech do jednej, a po opuszczeniu wąskiej miejscowości powrotu do szerokiego frontu marszowego⁶¹. Z racji swego ukształtowania góry gwarantowały także efektywne ukrycie się wrogich wojsk na ich terenie i zaskoczenie oddziałów przez nie się przedzierających. Ponadto cesarz rekomendował opanowanie wąskich miejsc na drodze, gdy Bizantyńczycy spodziewali się obcego najazdu na własne terytoria, wskazując na możliwość skutecznego powstrzymania w ten sposób inwazji i, jak to określa, uczynieniu nieprzyjacielowi zła (*tó kakón*) w wąwozach⁶².

Co do uniemożliwienia przekroczenia gór armii bizantyńskiej, niewątpliwie Leon miał tu na myśli także ufortyfikowanie, zatarasowanie wąskich przejść górskich przez wrogie oddziały. Jednym ze wzmiankowanych przez niego sposobów przegrodzenia wąskiego przejścia było obalenie nań uprzednio podpiłowanych drzew, które do ostatniego momentu stały pionowo na swoich pniach, a w chwili zbliżania się wrogiej armii były przewracane na drogę siłą rąk ludzkich. Oddziały zablokowane w ten sposób z obu stron na niewielkiej przestrzeni znajdowały się w poważnym niebezpieczeństwie⁶³. Szczególnie istotne w tym względzie jest również dwukrotne podkreślenie przez niego ciasnoty wspomnianych przejść górskich, jak również wzmiankowanie ich demotycznej nazwy – czyli wspomnianych klisur. Ta ostatnia nazwa także podkreśla wąskość, zamknięcie samej drogi górskiej, gdyż zawiera w sobie odniesienie do czasownika *kleío*, *kleído* (łac. *claudo*, *claudere*) – „zarygłować”, „zamykać” przejście chcącym ją przebyć. Greckie *kleisoúra* wywodzi się bowiem z łacińskiego *cl(a)usura*, oznaczającego „zasuwę”, „zagrodę” bądź „więzienie”, ale też „twierdzą pograniczną”, „zamek warowny” (por. też *clusa*, czyli przełęcz), ściślej: „ufortyfikowane miejsce na

⁵⁸ Cf. Leo, IX, 31–34, s. 164, 145–166, 157.

⁵⁹ Leo, IX, 30, s. 164, 140–144.

⁶⁰ Leo, IX, 36, s. 166, 161–162.

⁶¹ Leo, IX, 65, s. 180, 319–325; IX, 70, s. 182, 352–356; cf. Leo, IX, 45, s. 170, 209–210.

⁶² Leo, IX, 28, s. 164, 126–129.

⁶³ Leo, IX, 59, s. 178, 294–298.

górskiej drodze”, przy czym obie nazwy związane są ze słowem *clausus* – „zamknięty”, „zamknięty”⁶⁴. Nie oznacza to wszakże, że pod pojęciem klisury zawsze kryła się przełęcz górską przegrodzona zawałem czy fortyfikacją. Zwyczajowo bowiem używano go na określenie trudno dostępnego wąwozu, wąskiego i z racji tego jakby naturalnie zamkniętego⁶⁵.

Innymi słowy, obszary wyżynne i górskie stanowiły z samej swej natury tereny trudne i niedogodne do maszerowania, a w dodatku właśnie z tego względu doskonale do wykorzystania w celu zorganizowania zasadzki na armię próbującą je sforsować. Łączyły zatem w tym względzie zarówno naturalia, jak i intencjonalne działania ludzkie. Z tego też powodu uczonego cesarz zalecał, by przez terytoria powodujące ścieśnienie kolumny marszowej, czyli te wyniesione, nie przeprowadzać licznego wojska, najlepiej w ogóle je omijać, by móc zachować pełną manewrowość i uniknąć niespodziewanego ataku⁶⁶.

O niepewności towarzyszącej wojsku przekraczającemu przełęcz i wąwozy górskie świadczy także stwierdzenie autora, zgodnie z którym awangardzie schodzącej z obszarów górskich na tereny nizinne (przy okazji mamy tu w tekście wyraźne przeciwstawienie tychże – pierwszych jako terenu zagrożenia, drugich bezpieczeństwa) często wydawało się, że następujący za nimi kolejni żołnierze opuszczający się z wyżyn są *de facto* wrogami atakującymi ich tyły i ledwie unikali starcia z własnymi siłami⁶⁷. Raz jeszcze podkreśla to nie najlepsze asocjacje Bizantyńczyków z drogą wiodącą przez góry i niebezpieczeństwami tam czyhającymi.

W przekraczaniu zalesionych, wąskich i niedostępnych miejsc, rozciągających się na dużej odległości, najsprawniejsze były oddziały piesze, dla których nie było to szczególnie trudne zadanie⁶⁸. Autor bizantyński podkreślał nawet,

⁶⁴ Cf. *A Greek – English Lexicon*, compiled by H.G. Liddell, R. Scott, revised and augmented throughout by Sir H.S. Jones with assistance of R. McKenzie and with cooperation of many Scholars, Oxford 1996 [dalej: *LSJ*], s. 957; *Lexikon zur Byzantinischen Gräzität besonders des 9.–12. Jahrhunderts*, Bd. I (A–K), erstellt von E. Trapp, Wien 2001, s. 837; *Słownik łacińsko-polski*, t. I (A–C), red. M. Plezia, Warszawa 2007, s. 536, 538; J. S o n d e l, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2006, s. 158, 160. Komentarz do kwestii etymologii klisury – I. D. Š i š m a n o v, *Stari pátuvanja prez Bálgarija v posoka na rimskija voenen pát ot Belgrad za Carigrad*, „Sbornik za Narodni Umotvorenija, Nauka i Kniznina” 1891, R. IV, s. 335, przyp. 1; B. F e r j a n č i ć, *Konstantin Porfirogenit. Spis o narodima*, [w:] *Fontes Byzantini Historiam Populorum Jugoslaviae Spectantes*, vol. II, ed. idem, Beograd 1959, s. 11, przyp. 10; S. T o r b a t o v, *Ukrepitelnata sistema na provincija Skitija (kraja na III–VII v.)*, Veliko Tárnovo 2002, s. 85. Gwoli ścisłości należy dodać, że mianem klisur określano również pomniejsze jednostki administracyjno-wojskowe cesarstwa bizantyńskiego – J. F e r l u g a, *Niže vojno-administrativne jednice tematskog uređenja*, „Zbornik Radova Vizantološkog Instituta” 1953, R. II, s. 61–98.

⁶⁵ Cf. J. K o d e r, *To Byzántio os chóros. Eisagogé sten Istoriké Geografía tes Anatolikés Mesogeíou ste Byzantiné Epoché*, métafrase D.Ch. Stathakópoulos, Thessaloníke 2005, s. 92.

⁶⁶ Leo, IX, 30, s. 164, 140–144.

⁶⁷ Leo, IX, 36, s. 166, 161–166.

⁶⁸ Leo, IX, 42, s. 168, 188–189; Leo, IX, 45, s. 170, 211–212.

że w przypadku bizantyńskiej inwazji na wrogie terytoria o takiej konfiguracji terenu należało w głównej mierze oprzeć się właśnie na piechocie, minimalizując liczebność jeźdźców (*tá kaballária*), rezygnując z wozów taborowych (*hai hámaksai*), z dużego obozu (*tó touúdon*), z dużej liczby ciężkiego uzbrojenia (*tá hópla*), redukując uzbrojenie ciężkozbrojnych piechurów i dając pierwszeństwo tym lżej uzbrojonym. Obie grupy, co istotne, miały być wyposażone w siekiery, topory (*tá tsikoúria*, *hai aksínai*), i to w dużej liczbie, które powinny być transportowane przez zwierzęta juczne (*tá sagmária*)⁶⁹. Nie ulega wątpliwości, że konieczność wyposażenia piechoty we wzmiankowane narzędzia wynikała przede wszystkim z potrzeby oczyszczania trasy dla wojska na terenie zalesionym. W oczy rzuca się także unikanie wkraczania na takie terytoria z wozami taborowymi i preferowanie w tym względzie zwierząt jucznych, które łatwiej było przeprowadzić przez miejsca nierówne, pochyłe, skaliste, wąskie i gęsto zalesione. Oczywiście jest zatem, że rezygnowano w ten sposób z wielkich taborów na rzecz skuteczności pokonywania takich obszarów, gdyż zwierzęta juczne mogły unieść znacznie mniej sprzętu niż te zaprzęgnięte do wozów. Z kolei ciężko obciążone pojazdy taborowe, ciągnięte przez zwierzęta, mogły grzęznąć na nietwardzonych szlakach, nie mieścić się w wąskich przejściach czy też zwyczajnie nie móc podjechać po stromo ukształtowanym zboczu górskim.

Co do konnych, takie działanie w przypadku podobnego terenu było skuteczne tylko wtedy, gdy rozciągał się on na odległość jednej mili, czyli 1574,16 m. Wówczas jeźdźcy mogli przebyć go piechotą, zsiadłszy z koni⁷⁰. Biorąc pod uwagę niedogodności wynikające z ukształtowania terenu – wspomniane choćby wymuszenie wydłużenia kolumny marszowej za sprawą ciasnoty przejścia – Leon postulował, by armia dodatkowo obciążona taborami bądź łupami, szczególnie gdy te ostatnie były niesione przez żołnierzy w rękach, przejścia górskie forsowała w tzw. dwufalandze (*difalaggía* lub *eis dúo fálaggias*)⁷¹, zatem w dwóch falangach bądź liniach bojowych, jak sam je określa, najprawdopodobniej maszerujących jedna obok drugiej w niedużej odległości od siebie, uformowanych w wąskie, wydłużone linie⁷². Takie uszykowanie kolumny marszowej, w której zarówno w awangardzie, jak i w ariergardzie wojska umieszczeni zostali najlepsi żołnierze, przyrównywał on obrazowo do dwusiecznego miecza (dosł. *stomómata*

⁶⁹ Leo, IX, 56, s. 176, 275–283. Forma ta jest obocznością podstawowego *tá sagmátia*.

⁷⁰ Leo, IX, 43, s. 170, 192–194; IX, 45, s. 170, 211–213. Na temat mili bizantyńskiej w: E. Schilbach, *Byzantinische Metrologie*, München 1970, s. 32–36; idem, *Byzantinische metrologische Quellen*, Thessaloniki 1982, I, 2 – II, 1, s. 44–48, 147–148, 181.

⁷¹ Leo, IX, 45–46, s. 170, 208, 214; IX, 46, s. 172, 218–219, 223, 225; IX, 65, s. 180, 321; cf. Leo, IX, 57, s. 176, 284–286.

⁷² Na temat pojęcia dwufalangi czy podwójnej falangi w: *Perí strategías*, XXXI, [w:] *Three Byzantine Military Treatises*, ed. G.T. Dennis, Washington 1985, s. 96, 53–63; *Mauricii Strategicon*, XII B, 20, ed. G.T. Dennis, germ. vert. E. Gamillscheg, Vindobonae 1981 [dalej: *Mauricius*], s. 466, 105–108.

machairas – „zahartowane ostrza miecza”⁷³). Porównanie to jest o tyle zasadne, że o ile w przypadku awangardy można było liczyć na działające jeszcze bardziej na przodzie jednostki zwiadowcze, które mogły usuwać zagrożenie, przeganiając nielicznych wrogów, którzy szykowali zasadzkę, o tyle ariergarda tradycyjnie była narażona na atak z tyłu. Konieczne więc było usytuowanie w niej nie tylko lekkozbrojnych, lecz także cięższej uzbrojonych tarczowników, by sprawnie odeprzeć możliwy atak⁷⁴. Jasne jest, że poszczególne części armii miały poruszać się miarowo, w sposób skoordynowany, z zachowaniem szyku marszowego⁷⁵. Dodatkowo, dla ochrony taborów i zdobytych łupów, jak również osłony trzonu maszerującej armii (czyli wspomnianej podwójnej falangi), należało wydzielić kolejne, tym razem lekkozbrojne, doświadczone i w zależności od konfiguracji terenu możliwie liczne oddziały zbrojne. Gdy byli to głównie piesi, to nie powinni oddalać się oni od trzonu armii na odległość większą niż słyszalność dźwięku trąby wojskowej (czyli około jednej mili bizantyńskiej)⁷⁶, za pomocą której wydawano polecenia w armii cesarskiej, co podyktowane było chęcią koordynacji ich działań z głównymi siłami i zapewnieniem stałego kontaktu z dowództwem. Wspomniane oddziały miały za zadanie flankować, o ile na to pozwalała rzeźba terenu, główne siły wojska z czterech stron, by wypatrywać zasadzek zorganizowanych przez nieprzyjaciół oraz odpierać ich ewentualne ataki, umożliwiając dwufalandze spokojny przemarsz przez trudno dostępne terytorium, bez konieczności angażowania się w walki, co niechybnie doprowadziłoby do rozbitcia jej szyku marszowego i obniżenia jej skuteczności w obronie taborów⁷⁷. Jest to rekomendacja szczególnie istotna, jeżeli pamiętać będziemy, że wciągnięcie trzonu armii w walki na niedogodnym do manewrowania terenie zazwyczaj skutkowało rozproszeniem oddziałów i mogło doprowadzić do zamieszania i nawet wybuchu paniki wśród żołnierzy, co łatwo się zdarzało w dużej gromadzie ludzi ściśniętej na niewielkim obszarze⁷⁸. W najlepszym razie wydłużało to czas pobytu armii

⁷³ Leo, IX, 46, s. 170, 214–215. Pewną konsternację w zastosowanym przez Leona określeniu budzi dwusieczność wspomnianej broni białej, gdyż użyty przez niego grecki termin na jej określenie, czyli *máchaira*, zwyczajowo kojarzy się z antycznym jednosiecznym, zakrzywionym nożem bojowym – na temat *machery* w: T.G. Kolias, *Byzantinische Waffen. Ein Beitrag zur Byzantinischen Waffenkunde von den Anfängen bis zur Lateinischen Eroberung*, Wien 1988, s. 133, 138–140; P.L. Grotowski, *Święci wojownicy w sztuce bizantyńskiej (843–1261). Studia nad ikonografią uzbrojenia i ubioru*, Kraków 2011, s. 407–410. Wydaje się jednak, że w tym fragmencie uczony cesarz użył tego określenia w bardziej ogólnym znaczeniu – broni siecznej – cf. T.G. Kolias, *op. cit.*, s. 138.

⁷⁴ Leo, IX, 33, s. 166, 152–153; IX, 37, s. 166, 168 – 168, 171; IX, 58, s. 178, 288–291; IX, 59, s. 178, 292–294.

⁷⁵ Leo, IX, 29, s. 164, 130–139; IX, 57, s. 176, 286–287.

⁷⁶ Leo, IX, 59, s. 178, 292–293; IX, 64, s. 180, 316–318. Taka odległość, w wąskim terenie górskim bądź gęstym lesie dotyczyła przede wszystkim oddziałów działających na przedzie bądź tyle armii, mniej zaś po jej flankach.

⁷⁷ Cały wywód o tzw. dwufalandze – Leo, IX, 45–46, s. 170, 207 – 172, 228.

⁷⁸ Cf. Leo, IX, 47, s. 172, 229–234.

na niedogodnym terenie, co było sprzeczne z naczelną zasadą przekraczania tychże w najszybszy możliwy sposób. Jednakże w przypadku wyjątkowo długich przejść górskich, szczególnie latem, gdy ukrywający się w lasach wrogowie byli najbardziej niebezpieczni (zapewne ze względu na osłonięcie ich przez bujnie wówczas rozkwitłą roślinność), nie powinno się forsować marszu wojska w takim terenie, bez uprzedniego rozpoznania i zajęcia najbardziej newralgicznych punktów przejścia górskiego⁷⁹. Innymi słowy, nad imperatywem jak najkrótszego czasowo przebywania w klisurach górowała zasada bezpieczeństwa, sprowadzająca się do uniknięcia niespodziewanego wpadnięcia w pułapkę przygotowaną przez wroga. Niewykluczone, że brak zbytniego pośpiechu w upalnym okresie letnim wynikał również z potrzeby nieprzemęczania żołnierzy, zwłaszcza że w omawianym przypadku chodziło o długie przełęczce, które i tak wymagały większego nakładu czasowego na ich pokonanie. A wpadnięcie w zasadzkę zmęczonego wojska wielokrotnie zwiększało prawdopodobieństwo klęski. Nie przypadkiem w innym miejscu Leon pisał, by wojsko staczało bitwę wypoczęte i na wszelkie możliwe sposoby unikało starć zbrojnych podejmowanych z marszu⁸⁰. Konkludując, newralgiczne obszary górskie należało pokonać w możliwie najszybszym czasie, ale z zachowaniem wszelkich środków ostrożności i unikaniem nadmiernego zmęczenia ludzi i zwierząt, zwłaszcza gdy z góry wiadomo było, że pobyt w danym masywie i tak będzie dość długi.

W przypadku jeźdźców, którzy zsiadli ze zwierząt, uczony cesarz sugerował, by ich konie nie pozostawiały blisko nich, lecz zostały zgromadzone w centralnej partii kolumny marszowej. Zabieg ten miał na celu uniemożliwić tym żołnierzom, gdyby wpadli w popłoch, samodzielne salwowanie się ucieczką z wykorzystaniem wierzchowca, czyli opuszczenie swej jednostki i rozbicie szyków armii⁸¹. Leon starał się przeto zapobiec zamieszaniu i nieuniknionemu zapewne w tym przypadku wybuchowi paniki w szeregach armii cesarskiej, co uniemożliwiłoby sprawne odparcie napierających nieprzyjaciół.

Gdy armia prowadząca jeńców bądź obciążona łupami została zagrożona w przejściu górskim ze strony nieprzyjaciół, należało pojmanych, wciąż związanych, ulokować na zewnątrz, czyli na flance, kolumny marszowej, wykorzystując ich w roli żywej tarczy. Liczono, że w ten sposób zmusi się wrogów, chcących oszczędzić swoich ziomków, do zrezygnowania z ostrzału oddziałów bizantyńskich, w najgorszym zaś przypadku, gdyby jednak zaatakowali, że zminimalizuje się straty wśród własnych żołnierzy. Gdyby jednak, jak to często bywało, wojsko bizantyńskie znalazło się w krytycznym położeniu, zamknięte przez wrogie siły w wąskich przejściach, bez możliwości bezpiecznego wyjścia z sytuacji, sugerowano, by ułożyć się z nieprzyjaciółmi i odstąpić im część bądź całość zdobyczy

⁷⁹ Leo, IX, 51, s. 174, 250–254.

⁸⁰ Leo, XIV, 82, s. 336, 560–564.

⁸¹ Leo, IX, 47, s. 172, 231–234.

w zamian za bezpieczne przejście przez góry⁸². To ostatnie polecenie wyraźnie wskazuje na świadomość nikłych szans pozytywnego zakończenia ewentualnych walk dla armii osaczonej w wąwozie górskim. Leon nie koncyptował tu bowiem na temat sposobów pokonania wroga w takim terenie, lecz skupiał się na kwestii w miarę bezpiecznego opuszczenia groźnego terytorium. Paradoksalnie dowodzi tego także jego następna rekomendacja, w świetle której, gdyby wróg nie poszedł na wzmiankowany układ (jeńcy, łupy w zamian za bezpieczny odwrót), należało jego pojmanyh pobratymców stracić na jego oczach, a następnie albo pozostać na jego ziemi, poddając ją bezlitosnemu plądrowaniu, albo spróbować ratować się w sposób uporządkowany, czyli w szyku marszowym, i skoncentrować się na ucieczce⁸³. Mordując jeńców żołnierze cesarscy pozbywali się niejako zbędnego „balastu”, zarówno w kontekście ewentualnego starcia zbrojnego, jak i planowanego odwrotu, który bez wątpienia byłby spowolniony, gdyby pozostawiono ich przy życiu. Istniało też realne niebezpieczeństwo, że jeńcy ci, odzyskawszy wolność w trakcie walki, zwrócą się przeciwko niedawnym ciemżycielom i zasilą szeregi wroga. Przede wszystkim jednak czyn ten był aktem desperacji, który miał uświadomić nieprzyjaciołom, że Bizantyńczycy, znajdując się w beznadziejnej sytuacji, zdecydowani są walczyć do samego końca, drogo, kosztem śmierci wielu wrogów, sprzedając swoją skórę. Tak też należy rozumieć dość jednak hipotetyczny pomysł bezlitosnego plądrowania nieprzyjacielskich terytoriów, trudny zapewne do realizacji w ograniczonym obszarze górskim, chyba że Bizantyńczykom udałoby się wydostać z danego masywu. Tak czy owak chodziło o aspekt psychologiczny, który miał na celu odstraszyć przeciwników, uświadomić im, że czeka ich zaciekły bój, a uprzywilejowana pozycja, w której się znaleźli, wcale nie była taka bezpieczna, jak by się mogło wydawać. Chodziło też zapewne o zaszokowanie wrogich oddziałów, wprawienie ich w osłupienie takim jawnym okrucieństwem, by zyskać na czasie, w kontekście realizacji ucieczki z zaistniałego niebezpieczeństwa. Nie ulega jednak wątpiwości, że to desperackie posunięcie ewidentnie wskazuje, że Bizantyńczycy zdawali sobie sprawę z powagi niebezpieczeństw, które czyhały na ich armie w wąskich i zalesionych przejściach górskich. W dodatku we wcześniej omawianym fragmencie cesarz stwierdził, że na takich obszarach groźba znalezienia się w krytycznej sytuacji zdarzała się nader często.

Warto zwrócić uwagę na pośrednio wyrażone już ewentualne wykorzystanie przez atakujących broni miotającej, co sugeruje zajęcie przez nich wyżej położonych stanowisk bojowych względem maszerujących Bizantyńczyków, prawdopodobnie znajdujących się na stokach po jednej bądź obu stronach przejścia górskiego, którym poruszali się ci ostatni. I rzeczywiście Leon miał świadomość, że wojsko maszerujące dnem wąwozu najlepiej jest razić z dystansu, szczególnie

⁸² Leo, IX, 48–49, s. 172, 235 – 174, 245.

⁸³ Leo, IX, 50, s. 174, 246–249.

zaś z wyżej położonej pozycji za pomocą strzał i łuków, oszczepów i proc⁸⁴. Jeżeli chodzi o uzbrojenie, to zarówno podczas przedzierania się przez trudno dostępne, wąskie i zalesione obszary, jak i organizowania na ich obszarze zasadzki na obce wojsko zdecydowanie preferowano oddziały spieszonych lekkobrojnych, czyli jednostki szybsze, bardziej mobilne, złożone z tzw. psylów (*hoí psiloí*). Ich uzbrojenie składać się powinno z małych i lekkich tarcz (*tá skoutária mikrá kai elafrótera*), pełnego zestawu łuczniczego, zatem łuku, łubia i kołczanu ze strzałami (*tá toksofáretra*), oszczepów bądź włóczni nadających się do rzucania, bardziej precyzyjnie, w sensie ogólniej – drzewcowej broni miotającej (*tá riktária*, także: *riptária*), krótkich oszczepów (*tá akóntia mikrá*), siekier/toporów (*tá tdzikoúria*) i innych podobnych im rzeczy, które byłyby lekkie i użyteczne (*eí ti toioúton eláfon kai chrésimon*). Natomiast ciężkobrojnym tarczownikom sugerowano rezygnację z pancerzy łuskowych (*tá loríkia*), hełmów (*hai kassídes*) i pancerzy lamelkowych (*tá klibánia*) oraz tym podobnych na rzecz niezbędnych elementów wyposażenia bojowego, mianowicie dużych tarcz (*tá skoutária méidzóna*), krótkich włóczni (*tá kontária dé kontá*), obosiecznych mieczy (*tá spathía*) i siekier/toporów (*tá tdzikoúria*)⁸⁵. Jak widać, stawiano na lekkość i użyteczność uzbrojenia – wśród broni zaczepnej znacząco dominowała ta miotająca, a elementy ochronne sprowadzono do niezbędnego minimum. Chodziło bowiem o to, by żołnierze bez przeszkód i zbędnego wysiłku, spowodowanego ciężkim wyposażeniem, mogli poruszać się po i tak z natury wymagającym sporego nakładu sił terenie – nierównym, pochyłym, gęsto porośniętym – oraz mogli sprawnie przegrupowywać się w zależności od zaistniałej sytuacji. Lekkie uzbrojenie gwarantowało także szybkie i w miarę bezszelestne poruszanie się, co z kolei skutkowało zaskoczeniem przeciwnika, w momencie gdy szykowano nań zasadzkę. Zwraca uwagę, że ciężkobrojni, stanowiący podstawową formację bitewną w piechocie bizantyńskiej, nie odgrywali prymarnej roli w działaniach na omawianych obszarach i z zasady, tu akurat podobnie jak w klasycznym walnym starciu, przeznaczeni byli do walki bezpośredniej, kontaktowej. Aby ułatwić i przyspieszyć im poruszanie się po takich miejscach, polecano im przede wszystkim rezygnację z części uzbrojenia ochronnego, a ochronę całego ciała żołnierza miała zapewnić jedynie duża tarcza. Mieli więc oni raczej przebyć trudno dostępny obszar pod osłoną lekkobrojnych, na których spoczywał ciężar działań na takim terenie. Ci ostatni byli głównie nastawieni na rażenie przeciwnika z dystansu. W tekście wyraźnie widoczne jest przeciwstawienie ciężkich elementów uzbrojenia, spowalniających i utrudniających sprawne przemieszczanie się i ewentualną walkę na wzmiankowanych terenach, innymi słowy: nieużytecznych bądź o niewielkiej użyteczności,

⁸⁴ Cf. Leo, VI, 31, s. 98, 202–207.

⁸⁵ Leo, IX, 56, s. 176, 275–282; IX, 62, s. 178, 304–308. Na temat powyższych elementów uzbrojenia bizantyńskiego w: T.G. Kolias, *op. cit.*, s. 37–54, 75–85, 88–131, 133, 137–138, 162–172, 185–205, 214–238; P.Ł. Grotowski, *op. cit.*, s. 175–179, 183–201, 204–212, 277–283, 369–371, 373–379, 392–407.

tym lekkim, pozwalającym na skuteczną realizację tych działań, zatem, jak napisał Leon, użytecznym.

Wśród oddziałów lekkozbrojnej piechoty cesarz również poczynił rozróżnienia ze względu na użyteczność i skuteczność poszczególnych typów żołnierzy i używanego przez nich uzbrojenia w działaniach zbrojnych na konkretnych terytoriach. I tak, w gęstych lasach bardziej niezbędni od łuczników (*hoi toksótai*) i procarzy (*hoi sfendonistaí*) byli oszczepnicy (właściwie *hoi akontistaí*; tu: *akontídzontes*), uzbrojeni we wspomniane oszczepy (*tá riktária*) oraz ciężkie włócznie (*tá ménaula*), również nadające się do rzucania na krótki dystans. Z tego właśnie powodu większość lekkozbrojnych powinna być ćwiczona w rzucaniu włóczni i oszczepów na niewielką odległość⁸⁶. Ze względu na specyfikę sposobu walki, polegającej na rażeniu wroga z odległości, podczas przemarszu przez obszary lesiste winni oni znajdować się na zewnątrz (*éksothen*) szyku marszowego (dosł. parataksii)⁸⁷. Z jednej strony rekomendacja ta stanowiła zapewne odniesienie do zasadniczego postulatu, by lekkozbrojni stanowili osłonę ciężkozbrojnych formacji i obozu podczas przemieszczania się po szczególnie niebezpiecznym terytorium, z natury rzeczy predystynowanym do zorganizowania w nim zasadzki na maszerujących Bizantyńczyków. Z drugiej zaś – była wyrazem pragmatyzmu, gdyż oszczepnicy musieli mieć wystarczająco swobodnego miejsca do użycia swojej broni, a w środku zagęszczonego szyku marszowego byłoby to znacząco utrudnione czy wręcz niemożliwe. Z kolei wspomniani łuczniczy stawali się niezbędni we wspieraniu działań trzonu armii w miejscach nierównych, urwistych, ciasnych i odsłoniętych (*kaí eis tracheís kaí eis kremnódeis kaí eis stenoús kaí gymnoús tóπους*)⁸⁸. W kontekście użyteczności łuczników niezwykle istotne jest podkreślenie tego, że opisywane tereny miały być nagie, odsłonięte⁸⁹, czyli nieporośnięte lasem, gdyż w ostatnim przypadku uniemożliwiałoby to skuteczny ostrzał nieprzyjaciela. W innym miejscu omawianej konstytucji Leon wskazuje na to, że psylowie powinni być podzieleni na niewielkie grupy, od dwóch do czterech

⁸⁶ Leo, IX, 71, s. 182, 357–184, 360. Wzmiankowane w tym fragmencie *tá ménaula* zazwyczaj oznaczały ciężkie włócznie, będące rodzajem piki, przeznaczone do walki wręcz (vide: Leo, VI, 27, s. 96, 170–172; XI, 22, s. 204, 130–139; XIX, 14–15, s. 508, 85–87, 99–101; 16, s. 510, 104–107; 69, s. 530, 384–386; T.G. Kolias, *op. cit.*, s. 194–195; E. McGee, *Sowing the Dragon's Teeth: Byzantine Warfare in the Tenth Century*, Washington D.C. 2008, s. 209–211; P.Ł. Grotowski, *op. cit.*, s. 371–373), choć wydaje się, że w omawianym konkretnie fragmencie mamy do czynienia z echem pierwotnego, antycznego, znaczenia tego terminu, czyli łac. *venabulum*, będącego rodzajem ciężkiej włóczni łowieckiej, nadającej się zapewne do rzucania na niewielkie odległości – J. Haldon, *op. cit.*, s. 202–203, komentarz do konstytucji VI, wersu 171.

⁸⁷ Leo, IX, 73, s. 184, 363–365.

⁸⁸ Leo, IX, 72, s. 184, 361–362.

⁸⁹ Zarówno zastosowana konstrukcja zdania, jak i szerszy kontekst wypowiedzi Leona dotyczący operowania lekkozbrojnych w miejscach trudno dostępnych wykluczają, by chodziło tu po prostu o klasycznie rozumiane tereny odkryte, czyli równinne – o tych ostatnich, z użyciem tego samego przymiotnika, w: Leo, IX, 57, s. 176, 284–285.

żołnierzy zaopatrzonych w oszczepy i tarcze, a towarzyszyć im winien jeden łucz-
nik, którego mieliby osłaniać⁹⁰. Jak widać zatem, najlepszym rozwiązaniem było
znalezienie swobodnego złotego środka, łączącego współdziałanie żołnierzy posłu-
gujących się różnym rodzajem broni miotającej.

Dodać należy, że używany przez cesarza rzeczownik *ho kairós*⁹¹ na oznacze-
nie czasu, okresu, momentu, konieczności przekraczania trudno dostępnych i nie-
bezpiecznych terytoriów (szczególnie górskich i zalesionych) sam w sobie niósł
ważki ładunek znaczeniowy, który dodatkowo podkreślał niebezpieczeństwa czy-
hające na armię cesarską w trakcie realizacji takiego zadania. W odróżnieniu bo-
wiem od tradycyjnego słowa, używanego w literaturze bizantyńskiej na oznaczenie
jakiegoś przedziału czasowego, czyli greckiego *ho chrónos*⁹², wzmiankowane
przez Leona *kairós* oznacza zarówno „czas krytyczny”, jak i „krytyczne położe-
nie”, z drugiej zaś „właściwą chwilę”, „odpowiedni moment”, „stosowną porę”⁹³,
wskazując na pojawiającą się sposobność, dogodność, okazję do realizacji danego
przedsięwzięcia. Mamy tu zatem wskazanie na to, że czas maszerowania wojska
przez omawiane obszary należał do szczególnie krytycznych i niebezpiecznych,
jak również na to, że winno się go podejmować w najbardziej odpowiednim mo-
mencie, wykorzystując dogodną sytuację, np. brak wrogich sił na danym terenie⁹⁴.

Konkluzje

Przedstawiony wyciąg z jednego, choć emblematycznego w tym względzie, frag-
mentu dzieła bizantyńskiego cesarza wyraźnie wskazuje na istniejącą u niego
świadomość wagi umiejętnego i możliwie bezpiecznego operowania sił bizan-
tyńskich na obszarach trudno dostępnych. Było to wynikiem silnie zakorzenionej
w tej materii tradycji we wcześniejszych utworach poświęconych zagadnieniom
wojennym, z których Leon obficie czerpał. Nie ulega bowiem wątpliwości, że
omawiana IX konstytucja bazowała na VI, VII i X rozdziale traktatu Onasandra
pt. *Strategikós* z I w. n.e. oraz I, IX i XII księdze dzieła zatytułowanego *Strategi-
kón*, napisanego bądź przez samego cesarza Maurycjusza (582–602), bądź z jego
inicjatywy lub pod jego kuratelą na przełomie VI i VII stulecia⁹⁵. W tym względzie

⁹⁰ Leo, IX, 62, s. 178, 304–308.

⁹¹ Leo, IX, 45–46, s. 170, 197. 199–200. 214.

⁹² *LSJ*, s. 2008–2009.

⁹³ *LSJ*, s. 859–860.

⁹⁴ Przykład wykorzystania przez Bizantyńczyków takiej właśnie sytuacji, w kontekście której autor bizantyński użył wskazanego określenia *kairós*, został przeanalizowany w: K. Marinow, *Hémos comme barrière militaire. L'analyse des écrits historiques de Léon le Diacre et de Jean Skylitzès au sujet de la campagne de guerre des empereurs byzantins Nicéphore II Phocas en 967 et de Jean I Tzimiscès en 971*, „Bulgaria Mediaevalis” 2011, R. II, s. 455–466.

⁹⁵ *Onasander*, eds W.A. Oldfather, A.S. Pease, J.B. Titchener, [w:] *Aeneas Tacticus, Asclepiodotus, Onasander*, english transl. members of The Illinois Greek Club, Cambridge, Mass. 1948, s. 341–527; Mauricius.

Leon sięgał do najlepszych wzorców, gdyż pierwszy ze wzmiankowanych autorów należał w greckojęzycznym świecie do absolutnych klasyków przedmiotu, a dzieło Maurycjusza z biegiem czasu stało się najpoczytniejszym podręcznikiem wojskowości w całych dziejach cesarstwa wschodniorzymskiego. *Mimesis* Leona, czyli jego naśladownictwo, odtwórstwo w tym zakresie, nie może zresztą stanowić poważnego zarzutu wobec użyteczności zawartych w omawianym rozdziale rekomendacji. I to nie tylko z tego powodu, że nieustanne powoływanie się na dawne autorytety było esencją bizantyńskiego sposobu rozumowania i wypowiedzi literackiej, swoistym dowodem na odczytanie i erudycję konkretnego autora, zatem niczym zaskakującym czy zdrożnym dla samych Bizantyńczyków, wręcz odwrotnie. Ponadczasowość wskazanych przez uczonego cesarza pouczeń wynikała bowiem z wcześniejszego, wieloletniego doświadczenia oręża bizantyńskiego (choćby w walkach ze wspomnianymi Bułgarami na obszarach północno-wschodniej części Półwyspu Bałkańskiego), jak i samego charakteru warunków geograficznych charakterystycznych dla obszarów górskich, zwłaszcza tych zalesionych – o dość niezmiennym landszafcie, stosunkowo wąskich drogach, ciasnych przełęczach oraz pochyłych stokach, gęstych lasach je porastających, które skutecznie ograniczały możliwości zastosowania różnorodnych rozwiązań taktycznych na ich obszarze. Stałość rekomendacji autorów strategikonów, w tym Leona, wynikała zatem z doświadczenia i skuteczności zaproponowanych rozwiązań, które przetrwały próbę czasu, a i same w sobie były (i dla współczesnego czytelnika nadal są) dość oczywiste. Nie było zatem potrzeby ich gruntownego przewartościowywania, zwłaszcza że, na co wskazuje lektura *Taktyk*, zostały one rozpracowane w dość dużym szczególe.

Tym bardziej, jak wspomniałem, że idealnie wpisywały się w charakter części środowiska geograficznego, na którym przyszło Bizantyńczykom bytować lub który zamieszkiwali ich polityczni rywale. Armie wschodniorzymskie siłą rzeczy musiały więc stykać się z takimi trudnymi do sforsowania i niebezpiecznymi dla nich terytoriami. Wynikało to choćby z ogólnych zasad dotyczących przemarszów armii cesarskiej, wedle których należało unikać poruszania się po terenach uprawnych na własnym terytorium (ze względu na niebezpieczeństwo ich dewastacji i splądrowania przez żołnierzy, co przyniosłoby straty skarbowi, gdyż byłyby to działania godzące w bizantyńskiego podatnika)⁹⁶, jak również omijania terytoriów zamieszkałych, zarówno na własnym, jak i obcym, obszarze, gdy miało się w posiadaniu niewielkie siły, które były zagrożone przez wroga, aby nie być wypatrzonym i obserwowanym przez nieprzyjacielskich szpiegów i zwiadowców. Równało się to z wyborem mniej uczęszczanych szlaków⁹⁷, a co za tym idzie – wzrastała szansa na natknięcie się którejs z wspomnianych przeszkód terenowych. Oczywiście powyższy nakaz często pozostawał martwą literą, a sytuacja

⁹⁶ Leo, IX, 16–17, s. 158, 73–160, 82.

⁹⁷ Leo, IX, 21, s. 160, 92–96.

z gruntu wyglądała inaczej, gdy chodziło o przemarsz dużej liczebnie armii, która ze względów aprowizacyjnych zmuszona była poruszać się większymi i gęściej zamieszkałymi szlakami, ale – jak mieliśmy okazję się przekonać – bizantyński cesarz nie rekomendował takiego rozwiązania w przypadku, gdy wiadomo było, że na wrogim terytorium trzeba będzie operować w górach i lasach. Lepiej było wówczas ograniczyć liczebność wojska, staranniej dobrać rodzaje oddziałów nań się składające i postawić na potajemność ich działania.

Tak czy owak, pouczenia zawarte w analizowanej konstytucji stanowiły swoisty mix poglądów – i tych dawniejszych, zaczerpniętych od autorytetów, i tych odwołujących się do bieżących doświadczeń wojennych, choć w przypadku samego Leona nie bezpośrednich, gdyż nigdy osobiście nie stanął na polu bitewnym. Dla ówczesnego czytelnika jednak, nawet tego świadomego wskazanych zapożyczeń, stanowiły one pewną przemyślaną całość, z której mógł czerpać gotowe rozwiązania w przypadku forsowania omawianych obszarów. I zapewne niektórzy z bizantyńskich dowódców tak czynili lub przynajmniej powinni byli to robić.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Lew VI Mudryj, *Taktika L'wa. Leonis imperatoris Tactica*, pod. W.W. Kuczma, Sankt-Peterburg 2012.
- Mauricii Strategicon*, ed. G.T. Dennis, germ. vert. E. Gamillscheg, Vindobonae 1981.
- McGeer E., *Sowing the Dragon's Teeth: Byzantine Warfare in the Tenth Century*, Washington D.C. 2008.
- Onasander*, eds W.A. Oldfather, A.S. Pease, J.B. Titchener, [w:] *Aeneas Tacticus, Asclepiodotus, Onasander*, english transl. members of The Illinois Greek Club, Cambridge, Mass. 1948, s. 341–527.
- Perí strategías*, [w:] *Three Byzantine Military Treatises*, ed. G.T. Dennis, Washington 1985, s. 10–135.
- Schilbach E., *Byzantinische metrologische Quellen*, Thessaloniki 1982.
- The Taktika of Leo VI*, ed. G. Dennis, revised edition, Washington D.C. 2014.

OPRACOWANIA

- A Greek – English Lexicon*, compiled by H.G. Liddell, R. Scott, revised and augmented throughout by Sir H.S. Jones with assistance of R. McKenzie and with cooperation of many scholars, Oxford 1996.
- Bartusis M., *Droungos*, [w:] *The Oxford Dictionary of Byzantium*, vol. II, ed. A.P. Kazhdan, New York–Oxford 1991, s. 664.
- Dain A., *Les stratégistes byzantins*, „Travaux et Mémoires” 1967, R. II, s. 317–390.

- Ferjančić B., *Konstantin Porfirogenit. Spis o narodima*, [w:] *Fontes Byzantini Historiam Populorum Jugoslaviae Spectantes*, vol. II, ed. idem, Beograd 1959, s. 9–74.
- Ferluga J., *Niže vojno-administrativne jedinice tematskog uređenja*, „Zbornik Radova Vizantološkog Instituta” 1953, R. II, s. 61–98.
- Grotowski P.Ł., *Święci wojownicy w sztuce bizantyńskiej (843–1261). Studia nad ikonografią uzbrojenia i ubioru*, Kraków 2011.
- Haldon J., *A Critical Commentary on the Taktika of Leo VI*, Washington D.C. 2014.
- Hunger H., *Die Hochsprachliche Profane Literatur der Byzantiner*, Bd. II (*Philologie – Profandichtung – Musik – Mathematik und Astronomie – Naturwissenschaften – Medizin – Kriegswissenschaft – Rechtsliteratur*), München 1978.
- Kazhdan A., *Tourma*, [w:] *The Oxford Dictionary of Byzantium*, vol. III, ed. A.P. Kazhdan, New York–Oxford 1991, s. 2100.
- Koder J., *To Byzántio os chóros. Eisagogé sten Istoriké Geografía tes Anatolikés Mesogeíou ste Byzantiné Epoché*, metáfrase D.Ch. Stathakópoulos, Thessalonike 2005.
- Kolias T.G., *Byzantinische Waffen. Ein Beitrag zur Byzantinischen Waffenkunde von den Anfängen bis zur Lateinischen Eroberung*, Wien 1988.
- Kuczma W.W., „Taktika L’wa” kak istoriczeskij istocznik, [w:] Lew VI Mudryj, *Taktika L’wa. Leonis imperatoris Tactica*, pod. W.W. Kuczma, Sankt-Peterburg 2012, s. 9–91.
- Kuczma W.W., *Wizantijskie woennye traktaty VI–X ww. kak istoriczeskie istoczniki*, [w:] idem, *Woennaja organizacija Wizantijskoj Imperii*, Sankt-Peterburg 2001, s. 37–56.
- Lexikon zur Byzantinischen Gräzität besonders des 9.–12. Jahrhunderts*, Bd. I (A–K), erstellt von E. Trapp, Wien 2001.
- Marinov K., *Mountain warfare in the Byzantine-Bulgarian military struggles, the end of 10th – the beginning of 11th century. Between theory and practice (An outline)*, [w:] *Evropejskijat Jugoistok prez vtorata polovina na X – načaloto na XI vek. Istorija i kultura. Meždunarodna konferencija Sofija, 6–8 oktombri 2014 g.*, säs. V. Gjuzelev, G.N. Nikolov, Sofija 2015, s. 95–107.
- Marinov K., *Razuznavači, špioni, predateli. Značenie na razuznavaneto pri dejstvijata na vizantijskite vojski v planinska mestnost (VI–XI v.)*, „Bulgaria Mediaevalis” 2016, R. VII, s. 351–371.
- Marinov K., *Strategičeskata rolja na Staroplaninskata i Srednogorskata verigi v svellinata na bālgaro-vizantijskite voenni sblāsāci prez VII–XI vek*, „Izvestija na Regionalnija Istoričeski Muzej – Gabrovo” 2014, R. II, s. 111–134.
- Marinov K., *Hémos comme barrière militaire. L’analyse des écrits historiques de Léon le Diacre et de Jean Skylitzès au sujet de la campagne de guerre des empereurs byzantins Nicéphore II Phocas en 967 et de Jean I Tzýmiscès en 971*, „Bulgaria Mediaevalis” 2011, R. II, s. 443–466.
- Moravcsik G., *Byzantinoturcica*, Bd. I (*Die byzantinischen Quellen der Geschichte der Türkvölker*), Berlin 1958.
- Różycki Ł., *Mauricii Strategicon. Praktyczny podręcznik wojskowy i dzieło antykwaryczne*, Poznań 2015.
- Schilbach E., *Byzantinische Metrologie*, München 1970.
- Šišmanov I.D., *Stari pātuvanija prez Bālgarija v posoka na rimskija voenen pāt ot Belgrad za Carigrad*, „Sbornik za Narodni Umotvorenija, Nauka i Kniznina” 1891, R. IV, s. 320–483.
- Słownik łacińsko-polski*, t. I (A–C), red. M. Plezia, Warszawa 2007.
- Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2006.

Sullivan D.F., *Byzantine military manuals: prescriptions, practice and pedagogy*, [w:] *The Byzantine World*, ed. P. Stephenson, Routledge 2010, s. 149–161.

Torbatov S., *Ukrepitelnata sistema na provincija Skitija (kraja na III–VII v.)*, Veliko Tärново 2002.

Tougher S., *The Reign of Leo VI (886–912). Politics and People*, Leiden–New York–Köln 1997.

KIRIL MARINOW

Crossing forests and ravines: the struggles of the Byzantine army in difficult terrain in the light of *Constitution Nine* of the *Taktika* by Leo VI the Wise

The Byzantine emperor Leo VI the Wise (886–912) wrote an extensive military treatise which compiled the knowledge of the Byzantines in the art of war. Among his considerations, one can find a discussion concerning the issue of ensuring safe and effective passage of the imperial army marching across difficult and dangerous areas, most notably mountain ravines and forests. The article in hand presents a detailed analysis of *Constitution Nine* of the *Taktika*, which the author devoted to marching. The said analysis demonstrates the especially difficult conditions faced by the troops in difficult terrain, where the possibility of easy manoeuvring was markedly limited; the crossing of areas such as these was seen as particularly dangerous on account of being very suitable for a sudden counterattack of the enemy waiting in ambush. Thus, the treatise appealed for cautious approach to such territories and advised to leave it behind at the earliest opportunity. As a result, the learned emperor recommended maximising the agility of the army while planning an invasion: dispensing with large wagons, using pack animals instead of carts, relieving the heavily armed infantrymen of some of their equipment. Under such circumstances, the army had to depend on the light and more agile infantry regiments for its protection and with regard to military action: the peltasts were particularly effective in densely forested areas, while the slingers and archers were more suitable for fighting in mountain gorges. Generally speaking, it was much easier for the infantry to cross such territories, which made their role become more prominent in mountainous and forested areas. These recommendations were all the more important given the fact that the territory of the Byzantine Empire was for the most part composed of such areas, particularly in the Balkan Peninsula.

Keywords: Byzantium, Byzantine art of war, mountain warfare, Byzantine military manuals, *Taktika* of Leo the Wise, mountains and forests in Byzantium.